Konto czekowe P. K. O. Nr. 205211.
Rok XXV. Poznań, dnia 10 lipca 1926 r. Numer 13

SOKÓŁ

— ORGAN DZIELNIC — WIELKOPOLSKIEJ i POMORSKIEJ ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH

Abonament dla członk. w cenie 0,30 zł. + opł. poczt. 1 koszt. manip. za miesiąc. Egzempl. pojedyńczy 0,20 zł. Abonament dla gniazd odbierających „Sokoła" w Sekretarjacie 0,30 zł na miesiąc. — Wysyłka pod opaską z doliczeniem portorjum.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100,— złotych, 1/2 str. 55,— złotych, 1/4 str. 27,50 złotych, 1/8 str. 14,— złotych, 1/16 str. 7,— zł. Rabaty: Przy 1 × 0 procent, 3 × 10 procent, 6 × 15 procent, 12 × 20 procent i 24 × 25 procent. Członkowie 50% upustu.

Redakcja i Administracja: Św. Marcin 50. Telefon 22-54. — Ekspedycja: Sala Gimn. przy Zielonych Ogródkach.

Z Przewodnictwa Dzielnicy Wlkp.

Do

Zarządów Gniazd i Okręgów

Dzielnicy Wielkopolskiej.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe na terenie D. O. K. VIII Toruń, do którego należy także wschodnio-północna część naszej Dzielnicy, rozsyłają do poszczególnych Gniazd — z pominięciem wyższych instancyj organizacyjnych, wezwania do podpisywania deklaracji krępującej swobodną działalność Sokoła, jako niezależnej organizacji obywatelskiej. Wobec tego, że chodzi o sprawę zasadniczą, której załatwienie należy do kompetencji wyższych władz organizacyjnych, rozkazujemy Zarządom odnośnych Gniazd wspomnianej deklaracji nie podpisywać, czekając dalszych instrukcyj Przewodnictwa.

Zarządy interesowanych Okręgów wzywamy, aby niezwłocznie stwierdziły i Przewodnictwo powiadomiły, jakie stanowisko poszczególne Gniazda ewentualnie już w tej sprawie zajęły.

Za Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej:

(—) **W. Fellner**, sekretarz. (—) **A. Wolski**, prezes.

—o—

Sprostowanie.

W opublikowanym w nr. 10 „Sokoła" protokóle z posiedzenia Przewodnictwa z dnia 14 maja r. b. znajduje się uwaga, opierająca się na podanem w najlepszej wierze referacie, jakoby prezes Okręgu Inowrocławskiego druh Maksymiljan Gruszczyński, jako urzędnik magistratu, robił trudności w sprawie biegu okrężnego Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu w dniu 13. 5. 26. Przytem wszakże zaznaczono, że decyzję w tej sprawie odracza się do następnego posiedzenia, z czego wynikało, że Przewodnictwo nie uważa sprawy za przesądzoną. Wobec tego też odnośny ustęp protokółu nie był przeznaczony do opublikowania w „Sokole" i szczerze ubolewamy, że się to stało przez niedopatrzenie redakcji — tembardziej, że, jak wynika z otrzymanego wyjaśnienia, druh prezes Gruszczyński nie ponosi żadnej winy w tej sprawie, gdyż nie tylko sam nie robił żadnych trudności, lecz przeciwnie starał się o ich usunięcie, gdy pojawiły się z innej strony. Stwierdzamy to celem dania należącej się druhowi prezesowi Gruszczyńskiemu satysfakcji.

Czołem!

(—) W. Fellner, sekretarz (—) A. Wolski, prezes

Z posiedzenia Przewodnictwa w dniu 18. 6. 26. Obecni druhowie: Wolski, Soborski, Stoiński, Fellner, Fazanowicz, Libera, Weselik, Sporakowski, Kempiński i Powidzki; nieobecność usprawiedliwił dh. Rudolf. — W sprawie zakwestjonowanej przez dh. Gruszczyńskiego notatki o biegu rozstawnym w Inowrocławiu, umieszczonej w protokóle ogłoszonym w nr. 11 „Sokoła", uchwalono w następnym numerze organu umieścić odpowiednie wyjaśnienia i sprostowania. — Dh. prezes zawiadamia, że stawiono do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o pozwolenie na urządzenie w dniu 15 sierpnia br. zbiórki ulicznej na cele sokole Dzielnicy na obszarze całego Województwa. — Delegatom wyjeżdżającym na zebranie Zarządu Związku, które się odbędzie 20 bm. w Katowicach celem zadecydowania w kwestji uczestnictwa Sokolstwa polskiego w Zlocie Wszechsłowiańskim w Pradze, pozostawiono zupełną swobodę decyzji.

Z posiedzenia Przewodnictwa w dniu 25. 6. 26. Obecni druhowie: Wolski, Soborski, Stoiński, Fellner, Kempiński, Sporakowski, Libera, Powidzki i Fazanowicz; jako goście: prezes Dzielnicy Śląskiej, dh. Dreyza i zast. naczelnika Okręgu Ostrowskiego dh. Bereszyński. Dh. prezes wita w serdecznych słowach dh. prezesa Dreyzę. — Na uroczystość Związku Hallerczyków odbywającą się w Poznaniu 27. 6. 26. deleguje się dh. Wolskiego i Stoińskiego. — Przewodnictwo zatwierdza wydzierżawienie od Magistratu ubikacji w szkole przy ul. Garncarskiej na biuro Sekretarjatu Dzielnicy i godzi się na podane warunki. — Celem załatwienia na miejscu pisma Gniazda w Kościanie deleguje się dh. Wolskiego. — Dh. prezes wygłasza sprawozdanie z zebrania

Zarządu Związkowego, które się odbyło 20. 6. 26. w Katowicach; zebranie to po wyczerpującej dyskusji pod wpływem warunków zewnętrznych zatwierdziło uchwałę Przewodnictwa Związku z dn. 8. 6. 26. postanawiającą nie brać oficjalnego udziału w Zlocie wszechsłowiańskim w Pradze; wyrażono przytem prezesowi Związku dh. Zamoyskiemu podziękowanie i pełne uznanie za starania podejmowane (w celu doprowadzenia do skutku wyjazdu Sokolstwa Polskiego do Pragi a zarazem ubolewanie, że starania te nie odniosły pożądanego rezultatu. Pozatem Zarząd Związku wyznaczył termin zwołania Rady Związkowej na koniec września lub początek października 1926. — Zatwierdzono odbycie Zlotu Okr. Średzkiego w Środzie w dniu 4. 7. 26. — Do Związku przyjęto Gniazdo w Choczu, Franklinowie i Hucie z przydziałem do Okr. Ostrowskiego oraz Gniazdo Zagórów z przydziałem do Okr. Gnieźnieńskiego. — Posiedzenie Zarządu Dzielnicowego uchwalono zwołać w październiku 1926. — Dh. prezes zawiadamia, że 4. 7. 26. odbędzie się uroczystość 150 rocznicy Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, w której to uroczystości także Sokolstwo weźmie udział. Program szczegółowy zostanie ogłoszony w prasie codziennej.

Z posiedzenia Przewodnictwa dnia 2. 7. 1926 r. Obecni druhowie: Wolski, Stoiński, Fellner, Kempiński, Sporakowski, Weselik Suligowski i Rudolf. Przyjęto do wiadomości referat dh. prezesa o jego udziale w porozumiewawczem posiedzeniu Zarządów Gniazd i Okręgu Kościańskiego oraz w zjeździe Związku Hallerczyków. — Na zlot okręgowy do Środy deleguje się dh. Stoińskiego. — Na wniosek dh. Rudolfa godzi się Przewodnictwo na urządzenie Zlotu Dzielnicowego w 1927 r. z tem, że Naczelnictwo przedłoży w najbliższym czasie szczegółowy program. — W sprawie wyrządzonych szkód na boisku podczas zawodów międzyszkolnych, uchwalono zwrócić się do Kuratorjum Szkolnego. — Dh. prezes wzywa do jak najliczniejszego udziału w uroczystości święta amerykańskiego.

Z posiedzenia Przewodnictwa w dniu 9. 7. 1926. Obecni druhowie: Wolski, Soborski, Stoiński, Fellner, Kempiński, Weselik, Fazanowicz, Libera, Suligowski, Gładysz i Sporakowski. Wobec coraz częstszego sprawiania kosztownych sztandarów przez poszczególne Gniazda, przy równoczesnem nieopłacaniu składek i bezczynności organizacyjnej, uchwalono wystosować odnośny zakaz do Gniazd z poleceniem, aby w danym razie sprawiano tylko zupełnie skromne i małe proporczyki. — Dh. Fazanowicz referuje o swym udziale w zlocie w Pradze. — Uchwalono konieczne zarządzenia na mającą się odbyć w dniu 15. 8. 26. zbiórkę publiczną na rzecz Sokoła. — Uchwalono wysłać Okręgom polecenie, aby wszystkie Gniazda urządziły u siebie zebrania agitacyjne, celem zaznajomienia szerokich kół społeczeństwa o celach i zadaniach Sokoła i pozyskania jak największej ilości członków ze sfer narodowych. — Dh. Soborski referuje o zlocie Okręgu Krobskiego w Krobi a dh. Stoiński Okręgu Średzkiego w Środzie.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW

Zjazd prezesów i naczelników Okr. grodziskiego

Pkt. I. Zjazd prezesów i naczelników w Grodzisku, dnia 29. czerwca r. b. zagaił druh prezes Pospieszny podając porządek obrad do wiadomości, który zebrani bez zmian przyjęli. Przybyli delegaci z nast. gniazd: Grodzisk 6, (w tem 4 z Zarządu Okr.), Chrośnica 2, Dakowy Mokre 2, Granowo 2, Gradowice 2, Modrze 1, Opalenica 2, Strykowo 2, Szewce 2, Uścięcice 2, razem 21. Nieprzybyli delegaci z gniazd: Parzęczewo, Rakoniewice, Wielichowo, Wilkowo Polskie.

Pkt. II. Druh sekr. Koliński odczytał protokół z ostatnich posiedzeń, które przez obecnych bez zmian przyjęto.

Pkt. III. Druhowie prezesi wzgl. delegaci poszczególnych gniazd zdają sprawozdania z działalności i to m. i.: Chrośnica. Przy założeniu gniazda zapał był ogromny a gdy Zarząd wymagał od członków pracy w organizacji i ćwiczeniach poczęli występować z gniazda. W obchodach narodowych brało gniazdo czynny udział. Na nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 30. V. br. uchwalono likwidację gniazda. Przyszłe walne zebranie w sprawie likwidacji odbędzies ię w bm. na które prosi delegat o przybycie Zarządu Okr. oraz delegata Dzielnicy.

D a k o w y M o k r e: prezes Skołozdrzy. Połączono w całość z odrębnemi zarządami gniazda: Szewce, Uścięcice, Dakowy Mokre. Ćwiczących razem ca. 80. Dzięki zrozumieniu i ofiarności tamt. dziedzica posiadają gniazda teren na wspólne boisko oraz rozpoczęto mundurowanie ca. 80 druhów w strój urzędowy. Poparcie również z strony duchowieństwa i nauczycielstwa. Ćwiczenia odbywają się codziennie, druhen 12.

G r a d o w i c e: W roku 1925 nieczynne. W roku bież. zreorganizowane i są widoki na utrzymanie i poprawę. Prezes druh Czekaj.

G r a n o w o: prezes druh Andrut. Druhów 47, młodzieży 40, młodzieży szkolnej 18; posiada własne boisko ca 4 morgowe, opłotowane z szatnią, kolumnadę etc. Ziemię pod boisko otrzymało gniazdo w wieczystą dzierżawę, wartość majątku gniazda ca 4000.— zł. stan kasy ca 350.— zł. Lekcji ćwiczeń odbyło się 42.

M o d r z e: Dnia 6. 5. wybrano nowy Zarząd, który ma przeprowadzić reorganizację gniazda. Ćwiczących 25.

O p a l e n i c a: Obecnie 57 członków, ze względu na Zlot Okr., który się w Opalenicy odbędzie 1. 8. br. wzmożona działalność. Brak zrozumienia u obywatelstwa, oraz chęć szkodzenia Sokołowi przez klub „Promień" pracę utrudnia. Istnieje zamiar utworzenia własnej orkiestry.

Pkt. 4. Dh. prezes odczytuje pismo ze Związku w sprawie zaabonowania „Przewodnika", zebranym podano adres administracji.

b) Rozdano pomiędzy obecnych odezwę Sekcji Miłośników Wybrzeża.
c) Dla dh. naczelnika Wojciechowskiego uchwalono na wyjazd do Pragi w charakterze sprawozdawcy technicznego sumę 150.— zł.

Na pokrycie powyższego wydatku uchwalono pobrać od wszystkich gniazd po 10.— jednorazowej daniny.

Pkt. 5. Sprawę Zlotu Okr. referowali dhowie Krawiec oraz Wojciechowski. W tej sprawie wysłał naczelnik Okręgu do wszystkich gniazd okólniki. Zlot Okr. odbędzie się 1. 8. 26. w Opalenicy.

Pkt. 6. W miejsce dha Nowackiego i Grygiela wybrano do Zarządu Okr. dhów: Początka z Grodziska, Czekaja z Gradowic, pozatem kooptowano dh. Streckera z Uścięcić do Zarządu jako lustratora

dla Gniazd: Granowo, Strykowo, Szewce i Dakowy Mokre.

Składek zapłaciło gn. Granowo 60.— zł, gn. Modrze 10.— zł (jednorazowo).

Po wyczerpującej dyskusji solwował dh. prezes Zjazd hasłem „Czołem"!.

(—) St. Kolliński. sekr.

Prezes Sokolstwa do druhów Górnoślązaków.

Zarząd Okręgu II. chcąc wyróżnić pracę trzech najstarszych gniazd sokolich, a które w tym roku obchodzą swe rocznice, jak 30-lecie (Katowice I.) i 15-lecie (Bogucice i Załęże) projektował uczcić te uroczystości zlotem okręgowym, który nazwał jubileuszowym.

Zlot według pierwszych przygotowań miał się odbyć w dniu 13 czerwca.

Niestety, wypadki majowe, jako siła wyższej natury, które wstrząsły całym narodem i tu odbiły się niefortunnie, tak że termin ten przenieść musiano.

Zlot odbył się wobec tego w dniu 4 lipca br.

W związku ze zlotem Prezes Związku druh Adam Zamoyski przesłał pismo, które dosłownie powtarzamy:

„Zasługi, jakie położyło Sokolstwo na Górnym Śląsku dla Sprawy Polskiej, są zbyt znane, aby je uzasadniać należało.

Sokolstwo w znacznej mierze przyczyniło się do rozbudzenia ducha narodowego. Ono głównie niosło ciężar powstania, Ono wpłynęło na wynik plebiscytu.

Oddając hołd jego wiekopomnym zasługom, wyrażam nadzieję, iż te chlubne i piękne tradycje pracy sokolej na Śląsku trwać w Nim będą nieskażone wiecznie i stanowić będą drogowskaz postępowania dla następnych pokoleń Sokolich w ofiarnej służbie dla Ojczyzny.

Czołem!

Druh Adam Zamoyski,
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego".

Z ŻYCIA GNIAZD

Kościan. Kurs sanitarny, zorganizowany w kwietniu b. r. staraniem T. G. „Sokół", zakończono 28. czerwca egzaminem. Lekcji, które prowadzili prezes gniazda druh Dr. Dirbach, Dr. Michniewiczówna i druh Dr. Tomkiewicz, było razem 28. Odbywały się one w sali, użyczonej łaskawie przez X. proboszcza Bednarkiewicza w budynku gimnaz. żeńsk. Im. M. Konopnickiej, a częściowo w zakładzie psychjatrycznym. Uczęszczały na kurs prócz członków Sokoła także i inne panie, tak że liczba wszystkich dochodziła do 60. Z nich jednak zgłosiło się tylko 21 do końcowego egzaminu, przeprowadzonego pod przewodnictwem lekarza powiat. dh. Dr. Tworza. Przy zamknięciu podkreślił przewodniczący znaczenie i potrzebę takich kursów, a X. prob. Bednarkiewicz wyraził radość i uznanie dla tej pracy, która ma służyć bliźniemu. Potem przemawiał pan mjr. Ceptowski, d-ca garnizonu, podnosząc ważność wyszkolenia sanitarnego na wypadek wojny, a prezes Dr. D. określił pracę tę jako konieczne uzupełnienie pracy nad przysposobieniem wojskowem całego narodu, gdyż ostatnia wojna światowa niezbicie pokazała, że w nowożytnej wojnie musi brać udział nietylko armja, ale cały naród. Wychodząc z tego założenia, zaznaczył dh. D., że ma zamiar, zorganizować szereg podobnych wykładów w miesiącach zimowych.

—o—

Wychowanie fizyczne zagranicą i w Polsce.

K. A. Knudsen, nacz. inspektor wych. fiz., Kopenhaga.

Wrażenie z pobytu w Polsce.

Zasadniczo istnieją w gimnastyce tylko dwa systemy, mianowicie Jahna i Linga. One to stanowią podstawę dla wszystkich innych t. zw. systemów. Aż do ostatnich dziesiątek lat ubiegłego stulecia gimnastyka Jahna była wszechwładną w całej Europie za wyjątkiem Szwecji. Wtedy to zaczęła się rozpowszechniać gimnastyka Linga, częściowo dzięki obcokrajowcom, pobierającym naukę u samej kolebki systemu Linga w Centralnym Instytucie w Sztokholmie. W następstwie w poszczególnych środowiskach powstawała walka obu tych systemów, która zazwyczaj kończyła się wprowadzeniem do dawnej gimnastyki części ćwiczeń Linga, bez zrozumienia ducha i siły całego jego systemu. W niektórych jednakże krajach zdołano zachować system Linga czysty, niezmieniony — a to dzięki temu, że stworzono tam środowiska kształcenia instruktorskiego z nauczycielami, którzy sami doskonale zrozumieli główne zasady gimnastyki Linga i potrfaili wpoić je uczniom swoim.

Polska jest jednym z tych nielicznych krajów, gdzie mogłem naocznie stwierdzić głębokiie zrozumienie rozpowszechnionego tam już systemu Linga.

Kraj ten był na tyle szczęśliwym, że znalazł w prof. E. Piaseckim człowieka, który całą swą pracę włożył w stworzenie racjonalnego wychowania fizycznego dla młodzieży swego narodu, a dającego, jako lekarz, rękojmię należytego pod każdym względem kierunku tej pracy.

W czasie mej bytności w Poznaniu w roku ubiegłym miałem możność zwiedzenia cywilnego i wojskowego instytutu wychowania fizycznego. Żywo interesowało mnie zapoznawanie się z ich stanem nauki i organizacją. Specjalnie ucieszył mnie fakt, że instytut cywilny powstał jako część uniwersytetu. Znalazłem w tem potwierdzenie mojego zapatrywania, że praca nad rozwojem organizmu zdrowego tak samo musi mieć podstawy naukowe jak praca nad leczeniem organizmu chorego, prawda na pozór tak oczywista, która jednakże dziwnie trudno przenika umysły, lecz która wkońcu musi zwyciężyć. Zbyt wielu jeszcze uważa gimnastykę i sport za sztuki akrobatyczne i siłowe, nie mające nic wspólnego z nauką, a uniwersytety dotąd przeważnie zamknęły dla nich swe podwoje. O ile wiem, otworzyły je przed polskim jedynie uniwersytety Belgji i Danjii, choć co prawda nie zupełnie.

Pod jednym względem jednakże stoi Polska ponad wszystkiemi innemi krajami, z wyjątkiem Szwe-

cji, a mianowicie pod względem współpracy wychowania fizycznego cywilnego z wojskowem, czego Danji dotychczas nie udało się przeprowadzić. Jest przecież rzeczą całkiem naturalną, że wojsko, które pod względem rozwoju fizycznego kontynuuje pracę szkoły, powinno z tą szkołą iść ręka w rękę, gdy chodzi o wykształcenie sił nauczycielskich i ustalenie zasad i wytycznych dla wychowania fizycznego.

W uniwersyteckim instytucie wychow. fizycz. widziałem lekcje gimnastyki oddziału męskiego kpt. R. Szuszkiewicza i oddziału żeńskiego p. B. Tucholskiej — obydwie doskonale przeprowadzone. W Centralnej wojsk. szkole gimnastyki i sportu zapoznałem się z jej świetnym dowódcą ppłk. Sikorskim, którego niezwykła znajomość gimnastyki Linga zdumiewała mnie, dopóki się nie dowiedziałem, że jest on absolwentem Instytutu Centralnego w Sztokholmie. Lekcja gimnastyki podoficerów, którą widziałem, świadczyła niezbicie o celowości całej pracy. Wreszcie zwiedziłem kilka szkół, gdzie widziałem gimnastykę chłopców i dziewcząt.

Gdy się jest tak jak ja przekonanym, że gimnastyka oparta na zasadach Linga przewyższa inne systemy swojemi wynikami i zdolnością pomagania wszystkim, nietylko nielicznym — i jeśli kto tak jak ja zna gimnastykę większości państw europejskich, gdzie się często — lecz niesłusznie — twierdzi o zaprowadzeniu gimnastyki Linga, ten z radością przychodzi do kraju, gdzie chciano i umiano uchwycić jej myśl przewodnią. Rozwój gimnastyki w Polsce przypomniał mi żywo rozwój jaki przeżywała Danja; gimnastyka Linga miała dla nas znaczenie czynnika wychowania narodowego. To samo będzie i w Polsce, jeśli rozwój jej pójdzie w dalszym ciągu po tej samej linji. Tego z całego serca Polsce życzę.

Mam nadzieję, że stosunki nawiązane między Polską a Danją na polu wychowania fizycznego przyczynią się do obopólnego ugruntowania i postępu pracy i że one się wzmocnią gdy warunki ogólne w obu krajach, miejmy nadzieję niedługo, się polepszą. „Wych. Fizyczne".

—o—

PŁYWANIE

O stylach pływania.

W „Przyjacielu Młodzieży" znajdujemy bardzo ciekawe uwagi i wskazówki o sposobach, czyli stylach pływania. W obecnej ciepłej porze są one bardzo aktualnem przeto przytaczamy je prawie w całej rozciągłości.

Stylem nazywamy pewien sposób wykonania ćwiczenia, który zapewnia nam najlepszy wynik, przy najmniejszym wysiłku. W pływaniu takich stylów rozróżniamy kilka; omówimy je kolejno.

Jedne z nich są bardzo szybkie i nadają się przedewszystkiem na krótkie przestrzenie, drugie, znowuż mało męczące, to też stosujemy je przy większych odległościach.

Omówienie nasze zaczniemy od jednego z najbardziej rozpowszechnionych sposobów pływania, t. zw. pływania na „piersiach", które zowiemy inaczej stylem klasycznym, żabim, wystudjowanym lub wojskowym. Styl piersiowy stanowi podstawę sztuki pływackiej.

Styl klasyczny.

Pływanie na piersiach należy do najprzyjemniejszych. Wadą jego jest mała szybkość, zaletą to, że mało zmęczy oraz, że głowę przez cały czas trzymamy na powierzchni wody. Możemy więc swobodnie obserwować co dzieje się przed nami i obok nas i ściśle przestrzegać kierunku, co jak później zobaczymy nie przy wszystkich stylach jest możliwe. Pływanie na piersiach jest nawskroś sztuczne; wystudjowane jest mianowicie na ruchach żaby, skąd też czerpie swoją nazwę. Ruchy stosowane przy pływaniu na piersiach są zupełnie inne, aniżeli przy wszystkich innych stylach. Ale też ta właściwość stylu klasycznego stanowi jego wielką zaletę, bo różniąc się tak zasadniczo od innych sposobów pływania angażuje całkiem inne grupy mięśniowe. Pływając więc zasadniczo innym stylem, np. „bokiem" lub „naprzemianstronnym", „żabką" można sobie doskonale odpocząć. Ze względu na małe męczenie, styl ten stosujemy przeważnie na wielkie dystanse.

„Żabkę" wykonujemy na 3 tempa. Pozycją wyjściową jest leżenie przodem na wodzie, całe ciało wyprostowane, ręce złożone dłońmi do siebie i wyciągnięte wprzód. Na tempo raz odwracamy dłonie na zewnątrz i prowadzimy ręce do wysokości barków. Na tempo dwa zataczamy dłońmi półkole, uginając ręce i składając je na piersiach jak do modlitwy, równocześnie podkurczamy nogi jak najbardziej pod siebie, trzymając pięty razem i szeroko rozstawiwszy kolana. Na tempo trzy wyrzucamy ręce wprzód, a nogi szeroko w bok, poczem łączymy je natychmiast. Woda znajdująca się między naszymi nogami stawia nam przy tem pewien opór, rezultatem czego powstaje siła posuwająca nas do przodu. Po wykonaniu tempa trzy, ruchy zaczynamy od nowa. Zaznaczamy, że tempo 1 i 2 powinny być wykonane powoli, by nie hamować ruchu naszego ciała do przodu; natomiast tempo 3 musi być wykonane bardzo energicznie, szczególnie wyrzut nóg w bok i złączenie ich.

Bardzo ważną rzeczą przy pływaniu jest oddech. Musi on być równy, głęboki i dostosowany koniecznie do ruchów pływackich. Przy pływaniu na piersiach wdech wykonujemy podczas tempa 1-go a wydech podczas tempa 3-go.

Pływanie na plecach.

Pływanie na plecach jest stosunkowo dosyć szybkie; czasy uzyskane na plecach są nieco lepsze, aniżeli czasy osiągnięte stylem klasycznym na tej samej przestrzeni. Prócz tego styl plecowy należy do najmniej męczących. Mogłoby się zdawać, że te dwie jego właściwości stawiają go ponad pływanie na piersiach. Jednakowoż tak nie jest, bo przy tych wielkich dwu zaletach posiada on bardzo poważną wadę, mianowicie, że płynący leżąc na wznak ma utkwiony wzrok w niebo i nic nie widzi co dzieje się obok niego. To też zachowanie kierunku przy pływaniu na plecach jest prawie że niemożliwe. Chcąc zorjentować się czy dobrze płynę, muszę obrócić się na piersi, a po przyjęciu właściwego kierunku wracam znowuż na wznak, a to ogromnie ujemnie odbija się na szybkości. To też przy swoich wielkich zaletach pływanie na wznak może być jedynie traktowane jako styl wypoczynkowy.

Co się tyczy wykonania, to praca nóg jest taka sama jak przy żabce, tj. kurczymy nogi, rzucamy je w bok i łączymy, ręce natomiast z położenia przy udach przenosimy ponad wodą i zakładamy je ponad głową, garniąc wodę bokiem. Ręce pracować mogą obie naraz, lub też kolejno, raz jedna, raz druga. Wówczas garnięcie jednej ręki połączona

jest z rzutem nóg, druga ręka pracuje podczas kurczenia nóg.

Pływanie bokiem.

Pływanie bokiem, czyli krótko „bok“ jest szybkim, mało męczącym, bardzo przyjemnym stylem. Całe ciało leży dokładnie na boku, przyczem przy wykonywaniu ruchów pływackich nie powinno być absolutnie żadnej rotacji (kręcenia ciałem). By ułożenie ciała było jak najbardziej poziome, co znacznie zmniejsza opór wody, należy głowę do połowy zanurzyć w wodzie, przyczem trzeba starać się, by jej nie unosić zupełnie.

Praca kończyn jest zupełnie inna, aniżeli przy dwóch poprzednich stylach.

Nogi w miarowem i równem tempie wykonywują t. zw. „nożyce“, które polegają na tem, że rozkładamy nogi jedną w przód drugą w tył, podobnie jak przy marszu lub biegu, poczem energicznym ruchem łączymy je. Zasadą jest, by nogę dolną cofać w tył, nogę górną wysuwać naprzód, przyczem odbicie następuje z nogi dolnej.

Podczas rozkładania nóg garniemy wodę ręką dolną w dół, którą przed tem powinniśmy daleko w przód wysunąć, by nie tonąć; rękę górną znajdującą się przy ciele przenosimy równocześnie górą, ponad wodą i zakładamy w wodę daleko ponad głową. Przy zamknięciu nożyc garniemy bokiem energicznie górną ręką, a rękę dolną, znajdującą się w dole, wyrzucamy daleko wprzód.

Ruchy te wykonywujemy miarowo, nie spiesząc się, ale za to bardzo energicznie, dając długie susy po każdem kopnięciu.

Bok może być uważany jako styl uniwersalny, łączący w sobie bardzo znaczną szybkość, przy stosunkowo małem zmęczeniu. Zachowanie kierunku również nie jest trudne, ze względu na możność orjentowania się po brzegu.

Styl naprzemianstronny.

Styl ten nazwę swą zawdzięcza temu, że zasadniczo płynąc na piersiach wykonujemy tułowiem dosyć znaczną rotację (skręt), kładąc się naprzemian raz na jednym, raz na drugim boku. Ręce kolejno przenosimy górą ponad wodą i zakładamy je daleko w przód, garnąc nimi energicznie w dół. Nogi wykonywują przy tem nożyce takie same jak przy boku, przyczem podczas garnięcia jednej ręki otwieramy nożyce, podczas garnięcia drugiej zamykamy je. Nożyce wykonywujemy więc zawsze na jedną rękę.

Bardzo ważnym warunkiem przytem jest trzymać głowę zanurzoną w wodzie aż po czoło. Uzyskujemy przez to bardziej poziome położenie tułowia, co ogromnie ułatwia nam posuwanie się do przodu. Wdech i wydech wykonujemy skręcając głowę wraz tułowiem raz w prawo, raz w lewo. Ponieważ oczy za wyjątkiem skrętów głowy pogrążone są w wodzie, obserwowanie kierunku jest dosyć trudne. Podnosić głowę nie poleca się, gdyż odbija się to ujemnie na szybkości; raczej orjentować się należy po brzegu.

Jest to bardzo szybki (szybszy od boku), lecz zarazem bardzo męczący styl, nadający się przedewszystkiem na mety (przestrzenie) średnie i krótkie. Po dostatecznym wytrenowaniu można go używać nawet na dłuższe dystanse.

Crawl.

Crawl (czytaj kraul) jest bezwzględnie najszybszym sposobem pływania. Technicznie do wykonania jest bardzo trudny, to też wymaga długoletniego treningu.

Ojczyzną crawla jest Australja, gdzie jest wyłącznym sposobem lokomocji wodnej u tamtejszych wyspiarzy. Tam też został on podpatrzony przez Amerykanów i przeniesiony na grunt własny, gdzie go ostatecznie wystudjowano i udoskonalono. Obecnie w światowych konkursach pływackich o stylu dowolnym wchodzą w rachubę jedynie zawodnicy pływający crawlem.

Techniczne wykonanie crawla przedstawia się następująco. Pozycją wyjściową jest leżenie przodem na wodzie, całe ciało wyprostowane, ręce swobodnie wyciągnięte w przód, dłonie w dół, głowa aż do linji uszów w wodzie. Praca nóg polega na zwyczajnem uderzaniu o wodę, przyczem nogi w kolanach powinny być proste, ruch odbywa się tylko w stawach biodrowych. Te uderzenia wykonujemy bardzo często, dlatego stanowią one najbardziej męczącą część crawla.

Rękami pracujemy podobnie jak przy stylu naprzemianstronnym, lecz zakładanie rąk odbywa się tuż ponad głową, potem dopiero posuwamy rękę tuż pod powierzchnią wody do przodu i garniemy wdół. Tułów powinien przytem pozostawać w zupełnym spoczynku; wszelka rotacja (skręcanie) jest wykluczona, jako niepotrzebnie męcząca. Ruchy nóg z rękami łączą się w ten sposób, że na jedno garnięcie ręki wykonywujemy 3 uderzenia nogami, czyli 6 uderzeń na obie ręce. Jest to tak zw. crawl sześcio-uderzeniowy. Możemy pływać również ośmio-uderzeniowym crawlem, o ile na jedno garnięcie ręki będziemy wykonywać 4 uderzenia nóg, lecz to jest jeszcze trudniej.

Dosyć trudną sprawą dla początkujących jest oddech. Głowy z wody absolutnie nie wolno jest wychylać, to też by wykonać wdech musimy ograniczyć się jedynie do skręcania głowy w bok. Po zaczerpnięcia powietrza wykonujemy wydech do wody. Te „oddechowe“ skręty głowy wykonujemy rytmicznie, zgodnie z pracą rąk, czyli jak się zwykle mówi „oddychamy stale na jedną rękę“, np. na prawą rękę prawą, t. zn. że przy zakładaniu ręki prawej skręcamy głowę w lewo. Oczywiście, o obserwowaniu kierunku nie może być wówczas mowy, to też trzeba wyrobić sobie pewien zmysł położenia, względnie skręcając głowę orjentować się po brzegu.

W nowo wybudowanych pływalniach na dnie wykreślone są czerwone linje, według których płynący orjentuje się co do kierunku. Oczywiście woda przy tem musi być nieskazitelnie czysta, inaczej było by takie orentowanie się niemożliwe.

Jak wyżej wspomnieliśmy technika crawla jest bardzo trudna. Crawlem dobrze pływać może tylko ten, kto pływa nim od dzieciństwa. Najlepszy dowód, że my w Polsce crawlerów (tych którzy pływają crawlem) prawie że nie posiadamy. Tych, którzy są, można by policzyć na palcach. Chcąc się uczyć crawla trzeba go przedewszystkiem widzieć w dobrem wykonaniu, a następnie trzeba mieć jeszcze koło siebie kogoś, ktoby poprawił, trzeba mieć nauczyciela, trzeba mieć trenera.

To też z powyższych względów dla młodzieży, której bardzo znaczny procent wogóle jeszcze nie umie pływać, crawla nie polecamy zupełnie. Także, tym, którzy już umieją pływać nie polecamy zarzucać posiadany przez nich dobrze opanowany styl i uczyć się nowego, gdyż zmiana stylu powoduje utratę szybkości. Polecamy natomiast gorąco dla wszystkich pływanie na piersiach (styl klasyczny), jako styl zasadniczy oraz pływanie bokiem, które jak wyżej wspomnieliśmy jest bardzo szybkie, a przy-

tem mało męczącem sposobem pływania. „Bok“ ma jeszcze tę niezmiernie wielką zaletę, że można go stosować na prawym i lewym boku, przez co mięśniom naszym dajemy możność należnego wypoczynku.

Po dobrem opanowaniu stylu bocznego na jednem i drugim boku, można przepłynąć w ten sposób zupełnie swobodnie nawet kilka kilometrów.

F. Gilewski.

Międzyklubowe zawody pływackie odbyły się na Warcie pomiędzy „Unją“, a „Schwimmvereinem“ na przestrzeni 1000 m. W zawodach wzięło udział 12 pływaków i 3 pływaczki.

W konkurencja panów zwyciężyli: 1. Łopaczyk (Schw. v.) 9 min. 47 sek., 2. Antoniewicz (U.) 2 mtr. w tyle, 3. Andrzejczak (U.) 35 m. za 1-szym.

W konkurencji pań: 1. Kuczyńska (U.) 10 min. 2 sek., 2. Orwatówna (U.) 4 m. w tyle.

Wyścig pływacki Wilanów — Warszawa. Doroczny wyścig pływacki Wilanów — Warszawa na przestrzeni około 9 klm. zgromadził na starcie 52 zawodników w tem 6 pań. Zwycięstwo odniósł na finiszu Kotkowski (AZS.) w dobrym czasie 58:10,5 sek., bijąc o pół sek. (1 mtr.) Jurkowskiego (KWW). Na dalszych miejscach przybyli: 3) Siwicki (WTW), 4) Seweryński (WKW), 5) Moritz (AZS), 6. Pęciło (Pol.).

Znani doskonali pływacy przybyli Świeciński (KWW) na 10-tem, Tratt (KWW) 11-tem, Ziejewski (Warsz.) 12-tem, Szelestowski (Pol.) 13-tem, oraz jedną z pierwszych zawodniczek na 19-tem miejscu była p. Trattowa (Pol.). Wyścig ukończyło 44 zawodników.

WIOŚLARSTWO

Regaty Koła Wioślarzy Warszawskich. Koło Wioślarzy Warszawskich urządziło regaty eleminacyjne do międzyklubowych regat w dniu 18 b. m. Wyniki: przedbiegi na czwórkach dębowych zwyciężają osady Łukasiewicza w czasie 7:56,8 i Szejndrocha w 7:24,4. Bieg finałowy na przestrzeni 2000 m. z wodą przynosi zwycięstwo osadzie W. Szejndrocha w czasie 7:29 sek. w składzie wiośl.: Szejndroch, R. Jasiński, Zwanita i Ruciński.

W biegu jedynek na tej przestrzeni zwyciężył Słoniewski St. w czasie 8:32,6 sek.

LEKKO-ATLETYKA

Bieg Okrężny „Dziennika Kujawskiego“ w Inowrocławiu (3000 mtr.) odbyty d. 13. maja 1926 r. Pomimo ogólnego naprężenia spowodowanego wieściami z Warszawy, przy pięknej pogodzie odbył się Doroczny bieg „Dziennika Kujawskiego“. Druhów stawiło się z całej Dzielnicy Wlkp. na 29 zgłoszonych 25-ciu. W godzinach przedpołudniowych zostali wszyscy zbadani przez p. dr. Pawlaka. O godz. 12.30 w południe stanęli wszyscy przy starcie w rynku. Powitał ich w imieniu „Dzien. Kujaw.“ d. dyr. Ziętowski, a w imieniu Miasta w zastępstwie p. Prezydenta p. radca Filipiński, dając wystrzałem hasło do biegu. Zawodnikom towarzyszyli i wskazywali kierunek w samochodzie p. dyr. Ziętowski w towarzystwie delegata Dzielnicy Wlkp. dha Kempińskiego, następnie kolarze Sokoła-Inowrocławskiego. Jako pierwsi wysunęli się dh. Ratajczak, Nogaj Stanoch. Do mety przybyli dh. Ratajczak — Sokół Puszczykowo 9.44 min., Nogaj — Poznań Jeżyce 9.55 min., Stanoch — Sokół Kalisz (12 mtr. wstecz); za nimi d-howie: Nowakowski z Strzelna, Białosiński Poznań-Jeżyce, Stróżyk Poznań-Śródmieście. Z uznaniem podnieść należy, iż wszyscy przybyli do mety. Po biegu przemówił do zawodników d. dyr. Ziętowski wręczając w imieniu „Dziennika Kujawskiego“ dh. Ratajczakowi puhar oraz jako osobisty dar srebrny zegarek i żeton srebrny, drugi dh. Nogaj otrzymał srebrną papierośnicę i żeton srebrny, trzeci dh. Stanoch żeton bronzowy, dalszym trzem druhom wręczył dh. wiceprezes Dzielnicy Stoiński żetony ofiarowane przez Przewodn. Dzielnicy Wlkp. W imieniu wojska przemówił p. pułkownik Roszkowski dając wyraz zadowoleniu współpracy Sokoła z wojskiem. Dh. Stoiński w imieniu Sokolstwa Polskiego dziękuje „Dziennikowi Kujawskiemu“ w osobie p. Ziętowskiego p. staorście Dietlowi, zastępcy Magistratu p. radcy Filipińskiemu i p. pułk. Roszkowskiemu za tak serdeczne zainteresowanie się Sokolstwem i wznosi na ich cześć trzykrotne „Czołem“ powtórzone gromko.

Nadmienić należy, iż oprócz wymienionych panów było jeszcze grono oficerów z p. pułk. Dziekanowskim oraz szereg przedstawicieli władz cywilnych i obywatelstwa. Przewodnictwo reprezentowali dh. Stoiński, Kempiński, z naczelnictwa dh. Suligowski, Smektała. Zarząd Okręgu z prezesem dh. M. Gruszczyńskiem w komplecie oraz cały szereg drużyny i tłumy publiczności. Po skończonych biegach na zaproszenie wydawnictwa „Dziennika Kujawskiego“ zasiedli obecni dh. Przewodnictwa i Naczelnictwa, Zarząd Okręgu Inowrocławskiego oraz trzej zwycięscy do wspólnego obiadu, gdzie przy wspólnej wymianie myśli spędzono kilka serdecznych chwil.

—o—

Bieg na przełaj z okazji 40-tolecia gn. Poznań-Śródmieście, urządzony podczas zlotu okr. dnia 13. 6. 26. w Poznaniu.

Otwarty bieg dla wszystkich stowarzyszonych, mimo licznych zaproszeń do wszystkich Dzielnic i Okręgów Związku sokolego jak i Polsk. Okr. Zw. Lek. Atl. wpłynęło zgłoszenie tylko z Dzielnicy Śląskiej. Natomiast dopisały gniazda Dzielnicy Wielkop., stowarzyszenia poznańskie jak i wojsko.

Start i meta boisko Sokoła, a trasa biegu (4500 mtr.) prowadziła przez łąki, drogi i pola, kończąc się na bieżni boiska.

Punktualnie podczas występów o godz. 17,15 stanęło do biegu 82 już przez lekarzy uznanych z 89 zgłoszonych. Ukończyło bieg 75 zawodników.

Jako pierwszy w dobrej formie zrywa taśmę dh. Ratajczak Stefan z gn. Puszczykowo w czasie 15,19.6 min.

2. Nogaj Adam — Sokół Jeżyce.
3. Kochowicz — K. S. Warta Poznań.
4. Czajka — Młodz. Polska Poznań.
5. Krawiec — XI. drużyna harcerska Poznań.
6. Mikołaj — Sokół Dąbrowa Śląska.
7. Miałkas — Sokół Puszczykowo.
8. Klem — Sokół Robakowo.
9. Czajka — K. S. Sołczania Poznań.
10. Kubkowski — K. S. Wiktorja Poznań.
11. Jałoszyński — Sokół Jeżyce.
12. Jaeygrad — 56 p. p. Krotoszyn.
13. Goroński — Sokół Jeżyce.
14. Lewandowski — Sokół Puszczykowo.
15. Komorowski — 3 p. lotn. Ławica.

16. Iwański — Sokół Dobieżyn.
17. Orłowski — 57 p. p. Poznań.
18. Stróżyk — Sokół Śródm. obecnie 58 p. p.
19. Pierunek — 56 p. p. Krotoszyn.
20. Nowakowski — Młodz. Polska Poznań.

Jako nagrody wręczono pierwszym 10-ciu pamiątkowe żetony, a dalszym 10-ciu dyplomy.

Oprócz tego otrzymali pierwsi trzej zwycięzcy upominki jak 1) złoty sygnet (dar gniazda jubilata), 2) chronometr (dar prezesa gn. Śródmieście dh. dr. Meissnera,), 3) osobny żeton (dar fy. Pendowski).

Jako pierwszy z dzielnicy Śląskiej a 6 z kolei postument biegacza (dar Fy. Nowak), a pierwszy wojskowy duży żeton (dar Fy. Dom Sportowy Więcek i Szulc. Na koniec jako pierwszemu z gniazda jubilata a 18 z koleji uczestnikowi wręczono złoty sygnet (dar zacnego naszego druha-senjora Gładysza.

Nadmienić jeszcze należy, że jeden z najgłówniejszych ze zgłoszonych zawodników na dzień przed biegiem przesłał list odmowny, usprawiedliwiając się, że do biegu nie stawa, wysuwając słabe argumenty uniewinniające. A przecież cały Poznań sportowy pragnął zobaczyć dwóch rywalów obok siebie. Miejmy nadzieję, że życzenie to się w najbliższych dniach spełni.

Druga rzecz charakterystyczna to fakt, że dh. Nogaj po biegu zgłosił swe wystąpienie z gn. Jeżyce prosząc zarazem o zwolnienie go z sekcji lekkoatletycznej, gdyż wstępuje do innego z klubów. Lecz nadmieniam, że p. Nogaj się myli jeśli sądzi, iż może w barwach innych startować, gdyż zwolnienia na razie nie otrzyma dlatego, iż czyni to tylko pod wpływem namowy pewnych panów, którzy się już do druha Ratajczaka z podobnemi propozycjami również zwrócili.

Widzimy ztąd, jak wrogo usposobione są nam niejedne kluby, wyrywające z naszych szeregów najlepsze siły. Druhowie opuszczający lekkomyślnie szeregi sokole kwalifikują się sami i okazują, jak mało są Sokołami. Czołem!

A. Frydrych,
nacz. okr.

—o—

W sprawozdaniu z zawodów z 3. Maja w Sokole dodaję, że oprócz oddz. gniazda Śródki dały świadectwo lichej karności sokolej również gniazdo Wilda, które nie stanęło w komplecie i gn. Jeżyce, które rozkazu nie wypełniło.

A. Frydrych.
naczelnik okręgowy.

—o—

Centr. Wojsk. Szk. w Pradze.

Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sport. z Poznania pokonała, [illegible] taką ż szkołę czeskosłowacką w Pradze w stosunku 35:25 pkt. Wyniki były następujące: 100 mtr.: 1. Vykoupil (Cz.) 11,2 sek., 2. Dobrowolski (P.) 2 mtr. ztyłu. — 3000 mtr.: 1. Paul (Cz.) 9 min. 36,2 sek., 2. Szeleśtowski (P.) 9 min. 36,8 sek. — Skok wdal: 1. Dobrowolski (P.) 6,25 mtr., 2. Vykoupil (Cz.) 6,21 mtr., 3. Wasiak (P.) 6,13 mtr. — Sztafeta 4×100 mtr.: 1. Szkoła czeska 45,6 sek., 2. Szkoła polska 45,7 sek. — Rzut kulą: 1. Baran (P.) 12,02 mtr., 2. Urbaniak (P.) 12,01 mtr., 3. Wasiak (P.) 11,08 mtr. — Rzut kulą oburącz: 1. Urbaniak (P.) 22,48½ mtr. — Rzut granatem: 1. Urbaniak (P.) 72 mtr. — Drużyna polska wyjechała z Pragi zmęczona zawodami i licznemi bankietami, świadczącemi dobitnie o gościnnem przyjęciu jej przez Czechów.

Część polskich zawodników wyznaczona przez PZLA. startowała w meczu Polska—Jugosławja w Warszawie.

W Szermierce ogółem zwyciężyli Czesi 21:9. Indywidualnie najlepszymi byli: 1. Hampiżek, 2. Hadczek, 3. Zagacki.

Pobicie rekordu w chodzie. W dniu 11 b. m. w Agrykoli Grodzki (KS. Amatorzy) pobił rekord polski w chodzie 1 klm. osiągając czas 4:37,8, bijąc dawny rekord ś. p. Wudkiewicza (Czarni — Lwów) o 1,4 sek.

PIŁKA NOŻNA

Legja — Makkabi 4:0. Rozegrane w niedzielę no boisku Skry, towarzyskie spotkanie tych drużyn, przyniosło łatwe i pewne zwycięstwo wojskowym. Sędzia p. Krukowski.

Korona — Gwiazda 2:2. Zawody przerwane na 15 minut przed końcem z powodu zejścia Korony z boiska. Sędzia p. Matejak.

Bank Polski — Kolegjum Sędziów 4:3. Zawody te rozegrane w Agrykoli przyniosły porażkę Sędziów piłkarskich.

Kraków. „Cracovia“ — „Makkabi“ 7:2 (2:0). „Cracovia“ zdobyła mistrzostwo okręgu, a „Makkabi“ spada do kl. B.

Lwów. „Czarni“ — „Hasmonea“ 3:2 (3:0); „Lechja“ — „Sparta“ 2:1 (1:1); „Pogoń“ — „Polonja“ (Przemyśl) 4:2.

Katowice. „T. F. C.“ — „Pogoń“ 5:1; „A. K. S.“ — „Ruch“ 2:2.

Łódź. „Turyści“ — „Warszawianka“ 5:2. Dla zwycięzców bramki zdobyli Kubik 2, Herman, Kulawiak i Michalski, dla gości Luksemburg i Zwierz.

„Pogoń“ I. — „Poznania“ I. 5:1 (2:0).

„Legja“ I. — „Sparta“ I. 2:1 (1:0).

„Warta“ I. — 3 p. lotników 6:1 (4:0). Mecz o nagrodę LOPP. był o tyle nieciekawy, że drużyna 3 p. lot. to zespół dość słaby, by mógł przeciwstawiać się mistrzowi okręgu. To też spotkanie od początku do końca odbywało się przy znacznej przewadze „Warty“, która nie wysilała się zbytnio na piękną walkę. W niezgranym ataku „Warty“ słabo spisywał się Śmiglak. W pomocy dobrze grał Olszewski. W 3 p. lotn. — słaby bramkarz, dobry natomiast okazał się środkowy pomocnik Wielgusiak, i lewoskrzydłowy, który dość często stwarzał dogodne sytuacji pod bramką „Warty“. Sędziował p. Brzeziński.

AUTOMOBILIZM

Wyścigi motocyklistów urządził oddział motocyklistów T. S. „Unja“ u wylotu szos przy ul. Grunwaldzkiej. Wyniki były następujące (5 okrążeń 17 km):

Bieg dla nowicjuszy: W klasie ponad 350 cm^3 1) Beitsh („Union“-Łódź) Indjan 1200 cm_3 14 m. 7 2/5 sek.; 2) Gilewski (niestow.) Sarolea 499 cm_3 14 m. 46 sek. — W klasie poniżej 350 cm^3 1) Rzanny (K. M. Bydgoszcz) Sarolea 346 cm^3 14 min. 53 sek.; 2) Piechowiak (T. S. Unja) A. T. S. 349 cm^3 15 min. 3 2/5 sek. W biegu tym zaraz w pierwszem okrążeniu zdarzył się wypadek zawodnikowi Unji Nożewnikowi: na jednem z zakrętów pękła mu oś koła tylnego wskutek czego wpadł na drzewo przydrożne i mocno się potłukł rozbijając przytem resztę maszyny.

Bieg dla zawoników: Klasa do 350 cm^3 — (10 okrążeń 34 km.) 1) Koszczyński (T. S. Unja) F. N. 346 cm^3 — czas 25 min. 32 1/5 sek.; 2) Turkiewicz (T. S. Unja) A. J. S., 349 cm^3 — 27 min. 2/5 sek. Buda z powodu defektu motoru odpadł. — Startowało 4. Klasa ponad 350 cm. (10 okrążeń 34 km): 1) Buda (T. S. „Unja" Sarolea — 346 cm^3, czas 24 min. 14 1/5 sek. wymieniony stawał poza konkursem. 1) Rogowski (T. S. „Unja") „Sarolea" 494 cm^3 — 26 min. 2 1/5 sek.; 2) Koszczyński („Unja") „Douglas" 496 cm^3 — 26 min. 30 2/5 sek. Startowało 4.

Bieg z przyczepkami: (10 okr. — 34 km.) 1) Matuszak (T. S. „Unja" Indjan 1000 cm^3; 2) Anders („Union" Łódź) A. I. S. 800 cm^3. Startowało 4.

Bieg zwycięzców — okr. 17 km.): 1) Buda (T. S. „Unja") „Sarolea 346 cm czas 12 min. 9 3/5 sek.; 2) Koszczyński („Unja" F. N. 346 cm^3 czas 12 min. 20 4/5 sek.

Sukces polskiej lekkiej atletyki.

Polska zwycięża Jugosławję w stosunku 97 do 42.

Drugi dzień zmagań lekkoatletycznych w międzypaństwowym meczu z reprezentacją Jugosławji, przyniósł walne zwycięstwo polskiej lekkoatletyce, w stosunku punktów 97 i dwie trzecie do 42 i jedna trzecia.

W dniu tym padły dwa nowe rekordy polskie, jeden z nich ustanowiony niespodziewanie przez Ołdaka w biegu na 800 m., zaś drugi w szwedzkiej sztafecie 100 — 200 — 300 — 400 m., oraz wyrównaniu rekordu w skoku w dal przez Sikorskiego. W sumie dwu dni na 14 konkurencji osiągnęliśmy 12 pierwszych miejsc, zaś drużyna Jugosławji tylko 2, w skoku w zwyż i w biegu 110 m. p. płotki. Dodać tu jednak musimy, iż w skoku wzwyż nie brał udziału rekordzista polski Fryszczyn, jak również i Dobrowolski, a to z powodu niedyspozycji. W płotkach zawinił Cejzik, który nieopanował jeszcze zupełnie techniki skokowej.

Naogół z uznaniem stwierdzić należy, iż poziom lekkoatletyczny polskich zawodników z dnia na dzień sięga coraz wyżej.

Zawdzięczając doskonałemu przygotowaniu polskich zawodników, odnieśliśmy łatwe zwycięstwo nad przeciwnikiem jugosłowiańskim, który przybywając w nieco zdekompletowanym składzie, nie był zbyt trudny do pokonania. Jugosłowianie dorównują nam jedynie w niektórych skokach, w biegach są o wiele słabsi. Jako materjał lekkoatletyczny przedstawiają się pierwszorzędnie i na przypuszczalnym rewanżu w roku przyszłym w Jugosławji, liczyć się należy zupełnie poważnie z otwartą walką, jaką nam wypowiedzą lekkoatleci jugosłowiańscy.

Techniczne wyniki zawodów drugiego dnia były następujące:

Bieg 800 m. wygrywa niespodziewanie w rekordowym czasie Ołdak 1:58,4 (daw. 1:59), bijąc Jaworskiego i Różića (J.). W rzucie dyskiem słaby wynik osiąga Baran 39.78,5 m., przed Szydłowskim 37.51 m. i Gasparem (J.) 35 m. W skoku o tyczce pierwszy Rzepka 3.44 m., a dalej Adamczak 3.35 i Kallay (J.) 3 m. W skoku wdal pięknie wyrównuje swój rekord polski Sikorski skokiem 6. 76 m., drugi Spahić (J.) 6.48,5, trzeci Cejzik 6,27, czwarty Stepestnik (J.). Bieg 10 klm. przynosi niespodziewane i b. piękne na finiszu zwycięstwo Saworynowi w czasie 34:18,5 sek. nad Łukaszewiczem o 1,1 sek., trzeci Slapnicar (J.) 36:57,1. Rzut oszczepem przynosi zwycięstwo Smakulskiemu 51.28 m. nad Grunerem 50.03, Gasparem (J.) 47.53 i Mesterem (J.) 45.83. Sztafeta szwedzka 100 — 200 — 300 — 400 m. zakończyła zawody jeszcze jednem zwycięstwem polskiej drużyny przynoszącej równocześnie dwa rekordy. polski 2:03 (dawn. 2:06,5) i jugosłowiański 2:06,3. Zespół polski stanowili: Szejnach, Dobrowolski, Korolkiewicz i hert, zespół gości: Valric, Jamnicky, Parper i Mocan.

Zawody zaszczycili swą obecnością minister Zaleski z urzędnikami M. S. Zagr., oraz członkowie poselstwa jugosłowiańskiego i attache wojskowy.

Organizacja zawodów wypadła dobrze.

Nakładem Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Sokołów. — Redaktor odp. Jan Klawiter w Poznaniu.
Administrator Marcin Derda w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18.